

Benedykt XVI

List do Biskupów o «motu proprio»

Drodzy Bracia w biskupstwie!

Z wielką ufnością i nadzieją składałam w Wasze ręce, jako Pasterzy, nowy List apostolski *motu proprio* odnośnie do stosowania liturgii rzymskiej sprzed reformy przeprowadzonej w 1970 roku. Dokument ten jest owocem długich rozważań, licznych konsultacji i modlitwy.

Informacje i sądy, nie oparte na dostatecznej znajomości problemu, spowodowały niemałe zamieszanie. Projekt dokumentu, którego treść w rzeczywistości była nieznana, wywołał bardzo zróżnicowane reakcje, od entuzjastycznego przyjęcia do ostrego sprzeciwu.

Sprzeciw wobec dokumentu spowodowany był bezpośrednio przez dwie obawy, które chciałbym bliżej przedstawić w tym liście.

Po pierwsze obawa, że zostanie podważony autorytet Soboru Watykańskiego II i że jedna z jego istotnych decyzji — reforma liturgiczna — zostanie podana w wątpliwość. Tego rodzaju obawa jest nieuzasadniona. Odnośnie do tego trzeba przede wszystkim podkreślić, że Mszał, opublikowany przez Pawła VI, a następnie wydany w dwóch kolejnych edycjach przez Jana Pawła II, oczywiście jest i pozostaje zwykłą formą — *forma ordinaria* — Liturgii Eucharystycznej. Natomiast ostatnia wersja *Missale Romanum* wydana przed Soborem, która została opublikowana na polecenie papieża Jana XXIII w 1962 roku i którą posługiwano się podczas Soboru, będzie mogła służyć jako *forma extraordinaria* celebracji liturgicznej. Mówienie o tych dwóch wydaniach Mszału Rzymskiego jakby to były «dwa obrządki» nie jest więc właściwe. Jest to raczej dwojake posługiwanie się jednym i tym samym obrządkiem.

Gdy chodzi o posługiwanie się Mszałem z 1962 roku jako *forma extraordinaria* Liturgii Mszy świętej, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że ten Mszał nie został nigdy prawnie unieważniony, i w konsekwencji posługiwanie się nim pozostawało w zasadzie zawsze dozwolone. W momencie wprowadzenia nowego Mszału nie wydawało się koniecznym ustanawianie osobnych norm odnośnie do możliwości posługiwania się poprzednim Mszałem. Prawdopodobnie zakładano, że będzie to dotyczyło nielicznych, pojedynczych przypadków, które będą rozwiązane indywidualnie i na miejscu. Potem jednak szybko się okazało, że niemało wiernych jest mocno przywiązanych do tej formy obrządku rzymskiego, do której od dzieciństwa byli przyzwyczajeni. Tak było przede wszystkim w krajach, w których dzięki ruchowi liturgicznemu wiele osób zdobyło znaczną formację liturgiczną i głęboko zżyło się z poprzednią formą celebracji liturgicznej. Wszyscy wiemy, że dla ruchu, na którego czele stał Arcybiskup Lefebvre, wierność dawnemu Mszałowi stała się zewnętrznym znakiem rozpoznawczym; przyczyny rozłamu, który to zrodziło, były jednak głębsze. Wiele osób, które oczywiście akceptowały obowiązujący charakter Soboru Watykańskiego II i które były wierne Papieżowi i biskupom, pragnęło jednak wrócić do drogiej im formy świętej liturgii; stało się tak głównie dlatego, że w wielu miejscach celebracje nie przebiegały w sposób zgodny z przepisami zawartymi w nowym Mszale, a posługiwanie się nim pojmowano jako upoważnienie, a nawet jako zobowiązanie do twórczości, która często prowadziła do deformacji liturgii trudnych do zniesienia. Mówię to na podstawie doświadczenia, ponieważ

ja także żyłem w tym okresie oczekiwania i zamieszania. I widziałem, jak samowolne deformacje liturgii bardzo głęboko zraniły osoby, które były w pełni zakorzenione w wierze Kościoła.

Dlatego Papież Jan Paweł II poczuł się zobowiązany sformułować normy odnośnie do posługiwania się Mszałem z 1962 roku, które zawarł w *motu proprio* «*Ecclesia Dei*» z 2 lipca 1988 roku, nie podającym jednak szczegółowych przepisów, lecz w sposób ogólny apelującym do biskupów o wielkoduszność wobec «słusznych pragnień» tych wiernych, którzy dopraszali się owej formy obrządku rzymskiego. W tamtym momencie Papież chciał w taki sposób pomóc przede wszystkim Bractwu Świętego Piusa X w odnalezieniu pełnej jedności z Następcą Piotra, starając się uleczyć ranę, odczuwaną coraz boleśniej. Niestety, do tego pojednania dotąd nie doszło; jednakże szereg wspólnot z wdzięcznością skorzystało z możliwości, którą dawało to *motu proprio*. Pozostała natomiast trudna kwestia posługiwania się Mszałem z 1962 roku poza tymi grupami, odnośnie do której zabrakło precyzyjnych norm prawnych, przede wszystkim dlatego, że biskupi często w tych przypadkach obawiali się, iż autorytet Soboru zostanie podany w wątpliwość. Zaraz po Soborze Watykańskim II można było przypuszczać, że prośba o posługiwanie się Mszałem z 1962 roku ograniczy się do starszego pokolenia, które z nim wzrastało, lecz w międzyczasie okazało się wyraźnie, że także osoby młode odkrywają tę formę liturgiczną, są przez nią pociągane i znajdują w niej szczególnie odpowiadającą im formę spotkania z Tajemnicą Najświętszej Eucharystii. Tak zrodziła się potrzeba jaśniejszej regulacji prawnej, której, gdy ukazało się w 1988 roku *motu proprio*, nie można było przewidzieć; aktualne normy mają na celu zwolnić biskupów z obowiązku każdorazowej oceny, jak postępować w różnych sytuacjach.

Po drugie, w dyskusji nad oczekiwanym *motu proprio* wyrażono obawę, że rozszerzenie możliwości posługiwania się Mszałem z 1962 roku spowoduje zamieszanie lub wręcz rozłamy we wspólnotach parafialnych. Również ta obawa nie wydaje mi się całkiem uzasadniona. Posługiwanie się dawnym Mszałem zakłada pewien poziom formacji liturgicznej oraz znajomość języka łacińskiego; zarówno jedno, jak i drugie nie są częstym zjawiskiem. Z tych konkretnych założeń jasno wynika, że nowy Mszał pozostanie na pewno zwyczajną formą obrządku rzymskiego, nie tylko ze względu na normy prawne, lecz również na realną sytuację, w jakiej znajdują się wspólnoty wiernych.

Prawdą jest, że nie brak przejawów oraz czasem postaw społecznych, które niesłusznie wiązane są ze stanowiskiem wiernych, którzy są przywiązani do dawnej łacińskiej tradycji liturgicznej. Miłość i duszpasterska roztropność będą was pobudzały i prowadziły do poszukiwania coraz lepszych rozwiązań. Zresztą te dwie formy posługiwania się obrządkiem rzymskim mogą wzajemnie się ubogacać: do dawnego Mszału można i należy włączyć nowych świętych i niektóre nowe prefacje. Komisja «*Ecclesia Dei*» w kontakcie z poszczególnymi instytucjami stosującymi *usus antiquior* zbada praktyczne możliwości. W sprawowaniu Mszy świętej według Mszału Pawła VI będzie mogła wyrazić się w sposób jaśniejszy, niż to często jest dotychczas, owa sakralność skłaniająca wielu do preferowania dawnego sposobu odprawiania. Najpewniejszą gwarancją tego, że Mszał Pawła VI może zjednoczyć wspólnoty parafialne i będzie przez nie miłowany, jest sprawowanie liturgii z wielką czcią, zgodnie z przepisami; uwidacznia to duchowe bogactwo i teologiczną głębię tego Mszału.

W ten sposób doszedłem do pozytywnych racji, które skłoniły mnie, aby niniejszym zaktualizować *motu proprio* wydane w 1988 roku. Chodzi o osiągnięcie wewnętrznego pojednania w łonie Kościoła. Patrząc wstecz na rozłamy, które na przestrzeni wieków raniły Ciało Chrystusa, ciągle ma się wrażenie, że w krytycznych momentach rodzenia się

podziałów odpowiedzialni za Kościół nie zrobili wystarczająco wiele, aby zachować lub osiągnąć pojednanie i jedność; odnosi się wrażenie, że zaniedbania w Kościele po części winne są temu, że te podziały mogły się utrwalić. Takie spojrzenie na przeszłość nakłada dziś na nas obowiązek, aby uczynić wszystko co możliwe, żeby wszystkim tym, którzy rzeczywiście pragną jedności, była dana możliwość pozostania w niej lub odnalezienia jej na nowo. Przychodzi mi na myśl zdanie z Drugiego Listu do Koryntian, w którym św. Paweł napisał: «Usta nasze otwarły się do was, Koryntianie, rozszerzyło się nasze serce. Nie brak wam miejsca w moim sercu, lecz w waszych sercach jest ciasno. Odplacając się nam w ten sam sposób, otwórzcie się i wy!» (6, 11-13). Św. Paweł mówił to z pewnością w innym kontekście, ale jego zachęta może i powinna dotyczyć także nas, właśnie w tej sprawie. Otwórzmy więc wielkodusznie nasze serce i pozwólmy wejść temu wszystkiemu, czemu sama wiara stwarza przestrzeń.

Nie ma żadnej sprzeczności między jednym i drugim wydaniem *Missale Romanum*. W historii liturgii jest rozwój i postęp, ale bez żadnego rozłamu. To, co dla poprzednich pokoleń było święte, również dla nas pozostaje święte i wielkie, i nie może być nagle całkowicie zabronione albo uznane za szkodliwe. Nam wszystkim przynosi korzyść zachowywanie wartości, jakie wyrosły z wiary i z modlitwy Kościoła, oraz przyznanie im słusznego miejsca. Oczywiście, aby żyć w pełnej komunii, również kapłani wspólnot przywiązanych do dawnej formy nie mogą z zasady wykluczać celebracji według nowych ksiąg. Uznanie wartości i świętości nowego obrządku oraz jednoczesne całkowite jego odrzucenie byłoby niekonsekwencją.

Na koniec, drodzy Bracia, pragnę podkreślić, iż te nowe normy nie umniejszają w żaden sposób waszego autorytetu i odpowiedzialności, ani odnośnie do liturgii, ani co do form duszpasterstwa waszych wiernych. Każdy biskup jest bowiem odpowiedzialny za liturgię w swojej diecezji (por. *Sacrosanctum Concilium*, n. 22: «*Sacrae Liturgiae moderatio ab Ecclesiae auctoritate unice pendet quae quidem est apud Apostolicam Sedem et, ad normam iuris, apud Episcopum*»).

Niczego zatem się nie ujmuje autorytetowi biskupa, którego zadaniem nadal pozostaje czuwanie, by wszystko przebiegało w pokoju i harmonii. Gdyby powstał jakiś problem, którego proboszcz nie potrafi rozwiązać, ordynariusz miejsca będzie mógł zawsze interweniować, jednakże w pełnej zgodności z tym, co zostało postanowione w nowych normach tego *motu proprio*.

Ponadto proszę Was, drodzy Bracia, abyście przysłali do Stolicy Apostolskiej sprawozdanie dotyczące Waszych doświadczeń po trzech latach od wejścia w życie tego *motu proprio*. Gdyby naprawdę wyłoniły się poważne trudności, będzie można szukać sposobów, żeby im zaradzić.

Drodzy Bracia, z wdzięcznością i ufnością polecam Waszym sercom, jako Pasterzy, te stronicę oraz normy *motu proprio*. Pamiętajmy zawsze słowa świętego Pawła Apostoła skierowane do przebiterów Efezu: «Uważajcie na samych siebie i na całe stado, w którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali kościołem Boga, który On nabył własną krwią» (Dz 20, 28).

Te nowe normy zawieram przemożnemu wstawiennictwu Maryi Matki Kościoła i z serca udzielam mego Apostolskiego Błogosławieństwa Wam, drodzy Bracia, proboszczom oraz wszystkim kapłanom w Waszych diecezjach, Waszym współpracownikom, jak również wszystkim Waszym wiernym.

U Świętego Piotra, dnia 7 lipca 2007 roku

Benedictus PP XVI

opr. mg/mg

Copyright © by [L'Osservatore Romano](#) (9/2007) and Polish Bishops Conference